

## 24 stycznia 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Sm 24,3-21) Saul zabrał trzy tysiące wyborowych mężczyzn z całego Izraela i wyruszył na poszukiwanie Dawida i jego ludzi po wschodniej stronie Skał Dzikich Kóz. I przybył Saul do pewnych zagród owczych przy drodze. Była tam jaskinia, do której wszedł, by okryć sobie nogi, Dawid zaś znajdował się wraz ze swymi ludźmi w głębi jaskini. Ludzie Dawida rzekli do niego: Właśnie to jest dzień, o którym powiedział ci Pan: Oto Ja wydaję w twe ręce twojego wroga, abyś z nim uczynił, co ci się wydaje słuszne. Dawid powstał i odciął po kryjomu połę płaszcza Saula. Potem jednak zadrżało serce Dawida z powodu odcięcia poły należącej do Saula. Odezwał się też do swych ludzi: Niech mię broni Pan przed dokonaniem takiego czynu przeciw mojemu panu i pomazańcowi Pańskiemu, bym miał podnieść rękę na niego, bo jest pomazańcem Pańskim. Tak Dawid skarcił swych ludzi i nie pozwolił im rzucić się na Saula. Tymczasem Saul wstał, wyszedł z jaskini i udał się w drogę. Powstał też i Dawid i wyszedłszy z jaskini zawołał za Saulem: Panie mój, królu! Saul obejrzał się, a Dawid rzucił się twarzą ku ziemi oddając mu pokłon. Dawid odezwał się do Saula: Dlaczego dajesz posłuch ludzkim plotkom, głoszącym, że Dawid szuka twej zguby? Dzisiaj na własne oczy mogłeś zobaczyć, że Pan wydał cię w jaskini w moje ręce. Namawiano mnie, abym cię zabił, a jednak oszczędziłem cię, mówiąc: Nie podniosę ręki na mego pana, bo jest pomazańcem Pańskim. Zresztą zobacz, mój ojczy, połę twego płaszcza, którą mam w ręku. Przeto że uciąłem połę twego płaszcza, a ciebie nie zabiłem, wiedz i przekonaj się, że we mnie nie ma żadnej złości ani zdrady, ani też nie popełniłem przeciw tobie przestępstwa. A ty czyhasz na życie

moje i chcesz mi je odebrać. Niechaj Pan dokona sądu między mną a tobą, niechaj Pan na tobie się pomści za mnie, ale moja ręka nie zwróci się przeciw tobie. Według tego, jak głosi starożytne przysłowie: Od złych zło pochodzi, ręka moja nie zwróci się przeciw tobie. Za kim to wyruszył król izraelski? Za kim ty gonisz? Za zdechłym psem, za jedną pchłą? Pan więc niech będzie rozjemcą, niech rozsądzi między mną i tobą, niech wejrzy i poprowadzi moją sprawę, niech obroni mnie przed twoją ręką! Kiedy Dawid przestał tak mówić do Saula, Saul zawołał: Czy to twój głos, synu mój, Dawidzie? I zaczął Saul głośno płakać. Mówił do Dawida: Tyś sprawiedliwszy ode mnie, gdyż odpłaciłeś mi dobrem, podczas gdy ja odpłaciłem ci złem. Dziś dałeś mi dowód, że mi dobro świadczyłeś, kiedy bowiem Pan wydał mię w twoje ręce, ty mnie nie zabiłeś. Przecież jeżeli kto spotka swego wroga, czy pozwoli na to, by spokojnie dalej szedł drogą? Niech cię Pan nagrodzi szczęściem za to, coś mi dziś uczynił. Teraz już wiem, że na pewno będziesz królem i że w twojej ręce utrwali się królowanie nad Izraelem.

(1 Sm 24,3-21)

Saul zabrał trzy tysiące wyborowych mężczyzn z całego Izraela i wyruszył na poszukiwanie Dawida i jego ludzi po wschodniej stronie Skał Dzikich Kóz. I przybył Saul do pewnych zagród owczych przy drodze. Była tam jaskinia, do której wszedł, by okryć sobie nogi, Dawid zaś znajdował się wraz ze swymi ludźmi w głębi jaskini. Ludzie Dawida rzekli do niego: Właśnie to jest dzień, o którym powiedział ci Pan: Oto Ja wydaję w twe ręce twojego wroga, abyś z nim uczynił, co ci się wydaje słuszne. Dawid powstał i odciął po kryjomu połę płaszcza Saula. Potem jednak zadrżało serce Dawida z powodu odcięcia poły należącej do Saula. Odezwał się też do swych ludzi: Niech mię broni Pan przed dokonaniem takiego czynu przeciw mojemu panu i pomazańcowi Pańskiemu, bym miał podnieść rękę na niego, bo jest pomazańcem Pańskim. Tak Dawid skarcił swych ludzi i nie pozwolił im rzucić się na

Saula. Tymczasem Saul wstał, wyszedł z jaskini i udał się w drogę. Powstał też i Dawid i wyszedłszy z jaskini zawołał za Saulem: Panie mój, królu! Saul obejrzał się, a Dawid rzucił się twarzą ku ziemi oddając mu pokłon. Dawid odezwał się do Saula: Dlaczego dajesz posłuch ludzkim plotkom, głoszącym, że Dawid szuka twej zguby? Dzisiaj na własne oczy mogłeś zobaczyć, że Pan wydał cię w jaskini w moje ręce. Namawiano mnie, abym cię zabił, a jednak oszczędziłem cię, mówiąc: Nie podniosę ręki na mego pana, bo jest pomazańcem Pańskim. Zresztą zobacz, mój ojcie, połę twego płaszcza, którą mam w ręku. Przeto że uciąłem połę twego płaszcza, a ciebie nie zabiłem, wiedz i przekonaj się, że we mnie nie ma żadnej złości ani zdrady, ani też nie popełniłem przeciw tobie przestępstwa. A ty czyhasz na życie moje i chcesz mi je odebrać. Niechaj Pan dokona sądu między mną a tobą, niechaj Pan na tobie się pomści za mnie, ale moja ręka nie zwróci się przeciw tobie. Według tego, jak głosi starożytne przysłowie: Od złych zło pochodzi, ręka moja nie zwróci się przeciw tobie. Za kim to wyruszył król izraelski? Za kim ty gonisz? Za zdechłym psem, za jedną pchłą? Pan więc niech będzie rozjemcą, niech rozsądzi między mną i tobą, niech wejrzy i poprowadzi moją sprawę, niech obroni mnie przed twoją ręką! Kiedy Dawid przestał tak mówić do Saula, Saul zawołał: Czy to twój głos, synu mój, Dawidzie? I zaczął Saul głośno płakać. Mówił do Dawida: Tyś sprawiedliwszy ode mnie, gdyż odpłaciłeś mi dobrem, podczas gdy ja odpłaciłem ci złem. Dziś dałeś mi dowód, że mi dobro świadczyłeś, kiedy bowiem Pan wydał mię w twoje ręce, ty mnie nie zabiłeś. Przecież jeżeli kto spotka swego wroga, czy pozwoli na to, by spokojnie dalej szedł drogą? Niech cię Pan nagrodi szczęściem za to, coś mi dziś uczynił. Teraz już wiem, że na pewno będziesz królem i że w twojej ręce utrwali się królowanie nad Izraelem.

(Ps 57,2-4.6.11)

REFREN: Zmiłuj się, Boże, zmiłuj się nade mną

Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się nade mną,  
u Ciebie moja dusza szuka schronienia.  
Chronię się w cieniu Twych skrzydeł,  
dopóki nie minie klęska.

Wołam do Boga Najwyższego,  
do Boga, który wyświadcza mi dobro.  
Niech ześle pomoc z nieba, niechaj mnie wybawi,  
niech hańbą okryje tych, którzy mnie dręczą.

Niech Bóg ześle łaskę i miłość.  
Wznies się, Boże, ponad niebiosą,  
nad całą ziemią Twoją chwała.  
Bo Twoja łaska sięga aż do nieba,  
a wierność Twoja po chmury.

(J 15,16)

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili.

(Mk 3,13-19)

Jezus wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy. Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr; dalej Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał

przydomek Boanerges, to znaczy synowie gromu; dalej Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Gorliwego i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał.

## Komentarz

Przypatrzmy się tym dwunastu imionom Apostołów, których Jezus wybrał na ojców ludu Nowego Przymierza. Są wśród nich imiona zarówno hebrajskie (np. Jan, Jakub), jak imiona greckie (np. Andrzej, Filip). Imion się nie przekłada, co najwyżej dostosowuje do fonetyki swojego języka - dlatego imiona semickie pozostały tu w swojej formie oryginalnej, nie przetłumaczone na grekę.

Z jednym jedynym wyjątkiem. Apostołowi Szymonowi nie dość, że Pan Jezus nadał nowe imię, nazwał go Kefasem, ale ponadto imię to zostało w Ewangelii przełożone na grekę i odtąd w Ewangelii Marka Szymon-Kefas konsekwentnie jest nazywany Piotrem. Również w świetle całego Nowego Testamentu nie ma najmniejszej wątpliwości, iż w Kościele apostołskim Szymon nazwany przez Pana Jezusa Kefasem występował pod imieniem Piotra, czyli pod greckim odpowiednikiem imienia Kefas.

O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że to nowe imię, nadane mu przez Pana Jezusa, miało wskazywać na funkcję, jaką Pan Jezus mu powierzył w swoim Kościele, funkcję przewodniczenia kolegium apostołskiemu. Aramejski wyraz Kefas znaczy bowiem "skała", grecki wyraz Petros znaczy "pochodzący od skały", "skalisty". Najpełniejsze objaśnienie tego imienia dał sam Pan Jezus, w słynnym fragmencie Ewangelii Mateusza: "Ty jesteś Piotr (pochodzący od skały, skalisty), i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie".

Warto ponadto wiedzieć, że dla pierwszych pokoleń chrześcijan było czymś ogromnie ważnym, że wszyscy Apostołowie byli znani z imienia. Gdyby Pan Jezus był tylko geniuszem religijnym, Jego nauka mogłaby być uzupełniana i korygowana. Ale On jest Synem Bożym, który przyniósł nam prawdę zbawczą

od swojego Ojca. I po to m.in. wybrał Apostołów, aby oni czuwali nad autentycznością Jego nauki i aby przeciwstawiali się wszelkim próbom jej korygowania i uzupełniania. Zachowały się wspaniałe teksty z II wieku - np. Tertuliana czy św. Ireneusza - wyjaśniające, że jeśli ktoś chce być wierny nauce Chrystusa Pana, powinien w swojej wierze jednoczyć się z wiarą tych Kościołów, które założyli Apostołowie, i którymi kierują następcy Apostołów.

Św. Ireneusz, pochodzący z Azji Mniejszej biskup Lyonu, pisał w roku ok. 180 o szczególnej ważności przy ustalaniu autentycznej nauki Chrystusa Pana Kościoła w Rzymie, jako Kościoła założonego przez Piotra i Pawła, dwóch koryfeuszy kolegium apostoelskiego. "Z tym bowiem Kościołem, dla jego naczelnego zwierzchnictwa, musi się zgadzać każdy Kościół, to jest wszyscy zewsząd wierni, bo w nim przez tych, co są zewsząd, zachowała się tradycja apostoelska".

o. Jacek Salij